GOŚĆ ZNAD ŁABY

We wtorek 14 lutego br. przebywał w Legnicy, jako gość Zarządu Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, redaktor naczelny czasopisma „NRD w słowie i obrazie" — Ludwik MARMULLA. W czasie swego pobytu w Legnicy nasz gość znad Łaby spotkał się z przedstawicielami społeczeństwa legnickiego w sali MDK, gdzie wygłosił prelekcję pt. „Drezno-miasto sztuki, centrum gospodarcze, stolica dorzecza Łaby". Ciekawej prelekcji wysłuchały także liczne rzesze młodzieży szkół średnich.

Prelekcję tłumaczył na język polski Stanisław Kijek. Całość została wzbogacona przezroczami przywiezionymi przez gościa. Niestety względy techniczne nie pozwoliły na pełne zaprezentowanie zebranym całej kolekcji widoków dawniejszego i dzisiejszego Drezna. Braki te wypełniły wyczerpujące odpowiedzi redaktora L. Marmulli na zadane mu pytania o historii Drezna i jego okolic, a przede wszystkim o Dreznie i życiu w NRD dziś.

Oto co z prelekcji i późniejszej rozmowy z redaktorem Ludwikiem Marmullą szczególnie nas zainteresowało jako ważne we współżyciu z naszymi zachodnimi sąsiadami, tym bardziej, że właśnie Drezno ma w swej historii wiele interesujących powiązań z naszym krajem. Jak wiadomo nasze województwo i samo miasto Wrocław nawiązało ścisłą współpracę z Dreznem i okręgiem drezdeńskim.

Niedawno z łamów „NRD w słowie i obrazie" dowiedzieliśmy się o Instytucie Kraszewskiego w Dreźnie. W ubiegłym roku z inicjatywy Drezna nawiązana została ścisła współpraca z Krakowem. Wynikiem tej współpracy było przesłanie do Krakowa pomnika naszego narodowego bohatera Tadeusza Kościuszki, wykonanego przez rzeźbiarza Rudolfa Löhnera. Jak wiadomo jeszcze w roku 1942 hitlerowcy zrabowali ten pomnik z Wawelu i przetopili go na złom.

Drezno uchodziło i uchodzi po dziś dzień za miasto poetów i myślicieli. Wielu wielkich ludzi Niemiec, m. in. Wilhelm von Humboldt, Novalis, Goethe — często przebywali w Dreźnie, a Schiller napisał tam właśnie swego „Don Carlosa". Drezno to nie tylko miasto sztuki i muzyki, to także, szczególnie dziś w warunkach socjalistycznych, jeden z największych ośrodków przemysłowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W czasie ostatniej wojny centrum Drezna uległo całkowitemu zniszczeniu. Z 35 tys. domów ocalało zaledwie 7.400. 69 szkół. 3 szpitale, 9 kościołów oraz wszystkie drezdeńskie teatry i główne ulice legły w gruzach. Wysiłkiem państwa socjalistycznego i mieszkańców miasta, Drezno wraca do swej świetności. Nie spełniły się proroctwa Goebelsa, sławny Zwinger został znów odbudowany w całej swej okazałości.

Z okazji 400-lecia istnienia Państwowych Zbiorów Sztuki m. Drezna w którego obchodach udział wzięli liczni przedstawiciele państw socjalistycznych, oddany został do użytku publiczności ostatni odbudowany odcinek galerii Sempera. Odbudowana została także Akademia Sztuk Plastycznych, na której w roku 1952 otwarto specjalny wy-

(Dokończenie na str. 2)

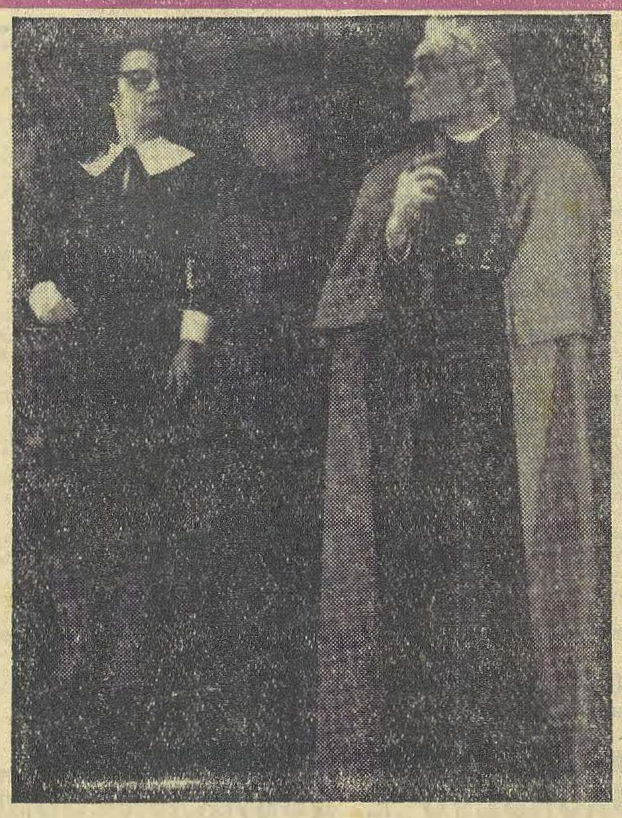

PASZTET JAKICH MAŁO

Komedio-farsę R. Viny i J. Vilmy w przekładzie T. Polanowskiego w dniach 18 i 19 bm. w sali Teatru Rosyjskiego w Rynku wystawi Państwowy Teatr Rozmaitości z Wrocławia. Na naszym zdjęciu moment rozmowy kardynała De Tramine (Zdzisław Nowicki) gościa hrabiny z Gizelą panią do towarzystwa (Barbara Pijarowska).

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 7 (203) Rok VIII — 17 - 23 lutego 1961 r. — Cena 1 zł

Z usługami niewesoło

— Czy w planach na rok 1961 przewidujecie rozwój działalności usługowej? W jaki sposób przez zorganizowanie różnego rodzaju usług ułatwicie życie kobietom pracującym zawodowo?

Z takimi pytaniami zwróciłam się do Zarządów PZGS, PSS i dwóch spółdzielni wielobranżowych w Legnicy.

Otrzymane odpowiedzi niestety nie usposobiły mnie radośnie. Zresztą zapoznam z nimi naszych czytelników:

PZGS planuje: utworzenie wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego w Kunicach, Miłkowicach, Prochowicach, Przybkowie, Wądrożu Wielkim i Rui,

— wprowadzenie dla wsi usług rzeźniczych polegających na uboju zwierząt i wyrobie wędlin,

— zorganizowanie w wielu miejscowościach wymiany mąki na chleb.

Nie jest to wiele, ale i te usługi z pewnością w codziennym życiu wsi będą miały duże znaczenie i ułatwią, uproszczą pracę wielu gospodyń wiejskich.

Ponadto PZGS projektuje uruchomienie w Prochowicach punktu naprawy obuwia i warsztatów krawiecko-bieliźniarskich.

Plany PSS na tym odcinku są bardzo skromne. W sferze raczej luźnych projektów znajduje się obecnie zorganizowanie punktu usługowego kosmetyczno-fryzjerskiego, dwóch punktów naprawy pończoch oraz ewent. rozszerzenie poradnictwa krawieckiego w Legnicy. Szeroko natomiast planuje PSS akcję wszelkiego rodzaju pokazów, ale o tym napiszemy oddzielnie.

Dwie legnickie spółdzielnie wielobranżowe usług różnych nie mają nic do powiedzenia na ten temat.

W tym miejscu należałoby zapłakać z żalu, stwierdzając że nasze nadzieje na polepszenie sytuacji na odcinku usług pozostaną nadal w sferze marzeń. A przecież zorganizowanie np. punktu usługowego pomocy domowej wydaje się nam sprawą raczej prostą. Można by tam zaangażować raz na tydzień niewiastę z elektroluksem i froterką do wykonania generalnych porządków domowych, albo do prania, czy innych robót, na które zajęte praca zawodową kobiety nie mają czasu. Oczekujemy nadal, ale już ze słabnącą cierpliwością, na pralnię, a raczej kilka pralni w Legnicy.

Należałoby również pomyśleć o jakimś spółdzielczym zrzeszeniu kobiet, które mogłyby się podjąć opieki nad dziećmi pod nieobecność rodziców. Można by wreszcie zorganizować dostarczanie do domu mleka i pieczywa. Już nam to kiedyś obiecywano...

Bardzo chcielibyśmy widzieć u nas w Legnicy warsztaty krawiecko-bieliźniarskie pobierające nieduże opłaty za uszycie koszuli męskiej, bielizny damskiej i dziecięcej, spodni chłopięcych itp. Mamy w tym względzie dużo kłopotów, np. nigdzie nie można dostać koszul męskich nr 43 lub 44 i nie ma ich gdzie uszyć.

Wiemy wszyscy, że niechęć zarządów spółdzielni do rozwijania działalności usługowej wynika przede wszystkim z niskiej rentowności punktów usługowych. Nie należy jednak zapominać, że oprócz rentowności są jeszcze inne kryteria w działalności naszych spółdzielczych organizacji, a mianowicie likwidowanie codziennych drobnych kłopotów świata pracy.

K. F.

Żądamy surowej kary dla sprawców bestialskiego mordu premiera Patrice Lumumby

Z głębokim oburzeniem mieszkańcy Ziemi Legnickiej przyjęli wiadomość o zamordowaniu premiera legalnego rządu kongijskiego Patrice Lumumby, ministra Mpolo oraz przewodniczącego senatu Okito. Na licznych masówkach potępia się moralnego sprawcę tej bezprzykładnej zbrodni, generalnego sekretarza ONZ Daga Hammarskjoelda. Żąda się dla agentów kolonizatorów — Czombego i jego kliki bezwzględnego potępienia, wierząc, że nie minie ich surowa kara, której domagają się wszyscy uczciwi, postępowi ludzie na całym świecie.

Manifestacja przyjaźni i braterstwa

16 lat temu wchodząca w skład I Frontu Ukraińskiego IV Gwardyjska Armia Pancerna pod dowództwem gen. płk. Leluszenki wyzwoliła Legnicę. W środę, dnia 8 lutego z okazji 16 rocznicy wyzwolenia miasta w sali Teatru Leśniego w Parku Miejskim odbyła się uroczysta akademia.

W prezydium akademii zasiedli jako goście honorowi Dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, Bohater Związku Radzieckiego gen. płk. Chetagurow oraz inni przedstawiciele Dowództwa Północnej Grupy, członek Egzekutywy KW PZPR St. Ciepacz, Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Czesław Waryszak, jego zastępca gen. Franciszek Książczyk, przew. Prez. WRN poseł mgr B. Ostapczuk, przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, władz terenowych, organizacji społecznych i masowych.

Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez przewodniczącego Prezydium MRN mgr Gryglaszewskiego obszerny referat o osiągnięciach miasta w okresie ubiegłych 16 lat wygłosił I sekretarz KP PZPR, zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR tow. Antoni Czapliński.

Wyrażając głęboką wdzięczność społeczeństwa Legnicy dla żołnierzy — wyzwoliceli miasta i omawiając najważniejsze pozycje dorobku Legnicy we wszystkich dziedzinach życia mówca powiedział między innymi:

„Zdaliśmy nasz egzamin w codziennej, żmudnej i uporczywej pracy. Zdawał go każdy z nas: robotnicy inżynierowie, kolejarze, milicjanci, lekarze, nauczyciele, pracownicy organów władzy państwowej. Popełniliśmy w czasie tego egzaminu nie jeden błąd, mieliśmy sporo niepowodzeń ale obok tego doszliśmy do osiągnięć, które sprawiają, że Legnica jest dziś miastem żyjącym pełnią życia, miastem prężnym o szeroko zarysowanych perspektywach. Jest to zasługa naszych ofiarnych pracowitych i gospodarnych ludzi pracy, klasy robotniczej, która pod przewodem naszej partii niezmiennie stoi na czele wszelkich poczynań zmierzających do rozkwitu miasta".

Z kolei głos zabrał gen. płk. G. I. Chetagurow, który w swoim wystąpieniu nawiązał do pamiętnych dni wyzwolenia i podkreślił, że ludzie radzieccy z głęboką sympatią i szczególną radością witają szybki postęp w rozwoju naszego miasta.

Przekazując ludności Legnicy w imieniu własnym i podległych mu wojsk serdeczne pozdrowienia z okazji rocznicy wyzwolenia, gen. płk. Chetagurow złożył jednocześnie życzenia dalszych sukcesów w budownictwie Polski socjalistycznej.

Następne przemówienie wygłosił przewodniczący Prezydium WRN poseł mgr Ostapczuk, który zwrócił szczególną uwagę na wielkie perspektywy rozwojowe, otwierające się przed Legnicą w związku z budową zagłębia miedziowego.

W uznaniu zasług Dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego w organizowaniu współpracy wojska z ludnością przewodniczący Prezydium WRN wręczył gen. Waryszakowi honorową odznakę XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska.

Wśród burzliwych, długo niemilknących oklasków mgr K. Gryglaszewski zakomunikował o decyzji Prezydium MRN nadania Złotych Odznak Honorowych „Za zasługi dla Legnicy" gen. płk. G. I. Chetagurowi i mgr B. Ostapczukowi.

Wręczając Złotą Odznakę Dowódcy Północnej Grupy Wojsk przewodniczący Prezydium MRN podkreślił, że jest ona symbolicznym wyrazem wdzięczności społeczeństwa Legnicy dla Armii Radzieckiej za wyzwolenie miasta, za szeroką pomoc udzieloną w latach powojennych i wyrazem uznania dla Dowództwa Północnej Grupy Wojsk oraz osobiście dla gen. płk. Chetagurowa za okazane nam współdziałanie i żywe zainteresowanie problemami Legnicy.

W części artystycznej akademii wystąpił ciepło i serdecznie przyjęty zespół estradowy Śląskiego Zespołu Wojskowego.

W dniu 10 lutego odbył się tradycyjny capstrzyk. Jeszcze przed

(Ciąg dalszy na str. 6)

Cie choroba — Jerzy Ofierski podczas występu w Legnicy. Fot. L. Milles

CIE CHOROBA! jestem na łamach „Wiadomości"

Spacerując po Legnicy spotkałem wieśniaka, pochodzącego zapewne z innego i dalekiego regionu. Patrzę bliżej, a to Kierdziołek z Chlapkowic.

— Czołem, sołtysie! Co was tu sprowadziło?

— Cie choroba, zapragnąłem se zwiedzić kraj. Teraz zima, roboty na polu nie ma, a więc chwyciłem torbę turystyczną, pożegnałem Zoskę i wio po Polsce. Chwilowo wędruje se po Dolnym Śląsku i stąd jestem w Legnicy.

Zaprosiłem Kierdziołka do „Wuzetki" na kawę i przy okazji przeprowadziłem wywiad. Tu rozmawialiśmy już poważnie. Twórcą postaci „sołtysa Kierdziołka" jest jak wiadomo Jerzy Ofierski — autor i wykonawca wszystkich monologów w radiowych „Podwieczorkach przy mikrofonie".

— W jaki sposób powstała postać Kierdziołka? — pytam.

— Polskie Radio zaproponowało mi trzy lata temu prowadzenie stałego kącika satyrycznego dla wsi. Ruszyłem konceptem i wykonałem plan wsi, nazywając ją Chlapkowice. „Osiedliłem" w niej kilkanaście postaci z sołtysem Kierdziołkiem na czele. Następnie pisałem na tej podstawie monologi i wygłaszałem na „Podwieczorkach przy mikrofonie" w kawiarni „Stolica". Polskie Radio nagrywało je na taśmę i puszczało w eter. Dotychczas napisałem 67 monologów.

— Czy wieś Chlapkowice istnieje naprawdę?

— Możliwe, że gdzieś w kraju jest wieś o takiej nazwie. W każdym razie ja jej nie znam. Wydaje mi się także, że nie ma żadnego Kierdziołka, bo inaczej otrzymałbym już list z pretensjami w rodzaju „odczep się pan od mego nazwiska".

— Z jakiego regionu czerpie pan gwarę do swoich monologów?

— Jest to moim zdaniem gwara uniwersalna, ale najbardziej zbliżona do sieradzkiej.

— Czy często bywa pan na wsi?

— Oczywiście. Utrzymuję ze wsią osobisty kontakt ponieważ Kierdziołek mógłby się stać z czasem nazbyt miejski.

Na wsi spędzam wszystkie urlopy i chętnie podpatruję życie chłopów. W monologach swych nie mam na celu wyśmianie chłopa, lecz w sposób satyryczny ukazanie jego mądrości.

— Czy na adres Kierdziołka często przychodzą listy?

— Codzienna poczta przynosi mi mnóstwo listów. Wiele z nich zawiera ciekawe propozycje, które wykorzystuję w pracy. Jedna z gromadzkich rad narodowych województwa rzeszowskiego zaproponowała mi nawet... posadę sołtysa w jakiejś wsi. W miarę możliwości staram się na listy słuchaczy odpisywać.

— Słyszałem, że jest pan naszym kolegą po fachu. Czy to prawda?

— Tak, z zawodu jestem dziennikarzem. Pracowałem swego czasu w

(Dokończenie na str. 5)

Gość znad Łaby

(Ciąg dalszy ze str. 1)
dział sztuk plastycznych dla robotników i chłopów.

Wiele zmieniło się w ciągu minionych 16 lat w grodzie nad Łabą. Drezno pod względem produkcji zajmuje obecnie trzecie miejsce w NRD. W nowych socjalistycznych warunkach odżyło wszystko na nowo — od stolicy okręgu począwszy po wioski w Górach Łużyckich włącznie. Drezno znane jest z produkcji szerokiego wachlarza wspaniałych aparatów fotograficznych, maszyn do pisania, silników elektrycznych. Powstało tu także szereg nowych gałęzi przemysłu, jak zakłady lotnicze produkujące nie tylko ciężkie turbośmigłowce pasażerskie, ale i odrzutowce „152", Centralny Instytut Fizyki Jądrowej produkujący na eksport radioaktywne izotopy, fabryka telewizorów w Radenberg k/Drezna oraz nowa gałąź przemysłu — technika wysokich próżni, w tej dziedzinie Drezno pokrywa zapotrzebowanie całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rolnictwo okręgu drezdeńskiego opiera się w całości na kolektywnej gospodarce. Ich uprawy, to przede wszystkim pszenica i warzywa, a okolice Misni i Radebeul to kraina sadów owocowych i winnic.

Życie ludzi niemieckich podobnie jak i nasze nie było łatwe. Trzeba bowiem pamiętać o licznych bezsensownych zniszczeniach poczynionych przez hitlerowców w ostatnich dniach wojny. Pierwsze lata socjalistycznej odbudowy wymagały wielu wyrzeczeń. Dziś za to mieszkańcy Drezna i okręgu drezdeńskiego zbierają owoce swej pracy. Warto chociażby wspomnieć, że w latach 1955—1958 w okręgu drezdeńskim zbudowano 20.200 mieszkań, a dalszych 8.400 w roku 1959. Realizowana obecnie siedmiolatka przyniesie Dreznu do roku 1965 nowych 65.000 mieszkań.

Nie wszystko jednak jest już pokonane. Trudności, na jakie napotykają nasi przyjaciele zza Odry i Nysy wynikają ze sztucznego podziału Niemiec i Berlina co sprawia im wiele kłopotów.

Jednodniowa wizyta gościa znad Łaby w piastowskiej Legnicy zakończyła się jego uczestnictwem w podsumowaniu kursu gotowania koła gospodyń wiejskich w Gniewomierzu (o kursie tym napiszemy w następnym numerze). Naszemu miłemu gościowi towarzyszyli: przedstawiciel ZW TRZZ we Wrocławiu red. Aleksandra Opoczyńska, członkowie ZP TRZZ w Legnicy z przewodniczącym Mieczysławem Zembrzuskim, sekretarz Komitetu PZPR Miasta i Powiatu Eugeniusz Arkita i oczywiście wiązanki kwiatów, miłe upominki, a przede wszystkim serdeczność wszystkich, z którymi się nasz przyjaciel spotkał.

Alojzy Wacławek

Pod włos

Skończyć z pobłażliwością

Po kilku notatkach, które ukazały się w naszej gazecie, i w których dawaliśmy konkretne przykłady, jakie niebezpieczeństwo pociąga za sobą niezabezpieczanie otworów piwnicznych, niektóre ADM postarały się aby otwory te zostały zabezpieczone. Przez pewien okres czasu było w naszym mieście dość spokojnie.

Jak sobie przypominamy kilka miesięcy wstecz zdarzyło się kilka przykrych wypadków. Przy ul. Chojnowskiej do niezabezpieczonego otworu wpadło kilkuletnie dziecko. Przy ul. Wrocławskiej pewien starszy jegomość nieco „pod muchą" wpadając do wspomnianego otworu złamał sobie nogę. Przy placu Klasztornym kilkunastoletni chłopiec doznał poważnych obrażeń w wyniku wpadnięcia w niezabezpieczony otwór i kilka dni przeleżał w szpitalu.

Jak już wspomniałem, po kilku naszych notatkach nastąpiło pewne uspokojenie. Nie na długo jednak, bo oto znów przed kilkoma dniami pięcioletni Henryk Wala wpadł do niezabezpieczonego otworu przy ul. Wojska Polskiego. Całe szczęście iż głęboka piwnica niemal do połowy zawalona była węglem.

Dziecko doznało jedynie ogólnych potłuczeń łącznie z rozbiciem nosa i trochę się przestraszyło. Co by się jednak stało, gdyby w piwnicy nie było węgla, lub gdyby w niej była — jak to często się zdarza — woda?

Dlatego naszym zdaniem najwyższy czas skończyć z opieszałością i z lekceważeniem sobie — czy to przez prywatnych mieszkańców posesji, czy instytucje — ludzkiego zdrowia.

Dotychczas apelowaliśmy do ADM-ów i właścicieli posesji o zabezpieczenie otworów.

Dziś wychodzimy z konkretnym wnioskiem. Proponujemy, aby do akcji tej wkroczyli również dzielnicowi funkcjonariusze MO. Aby w swojej dzielnicy wynotowali wszystkie adresy domów przy których otwory jeszcze niezabezpieczono i karali mandatami winnych tego stanu rzeczy.

b.

Brawo Dziewiarze!

Pracownicy Legnickich Zakładów Dziewiarskich (przy ul. R. Luksemburg) wprowadzili nową formę oszczędzania — przyzakładowe oszczędzanie na książeczkach PKO. 110 dziewiarzy biorących udział w tej akcji otworzyło sobie książeczki i zadeklarowało się co miesiąc wpłacać na nie dowolne kwoty.

Książeczki zleponowane są w zakładach pracy. Przyzakładowe oszczędzanie przebiega na zasadzie całkowitej dobrowolności i zapewnia wkładcy prawo nieskrępowanego dysponowania swoim wkładem.

Składane na książeczkę pieniądze uczestnicy nowej formy oszczędzania głównie przeznaczają na specjalne wydatki jak — urlop, wczasy.

Sądzimy iż za przykładem dziewiarzy pójdą również pracownicy innych legnickich zakładów pracy.

b.

60 radnych
w przyszłej
Miejskiej Radzie Narodowej

Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu w oparciu o przepisy ordynacji wyborczej uchwaliła, że przyszła rada narodowa w Legnicy będzie liczyła 60 radnych wybranych w drodze powszechnych wyborów w dniu 16 kwietnia 1961 r.

Dla przeprowadzenia wyborów przyszłych radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej oraz posłów na Sejm PRL powołano w Legnicy dwie komisje:

Okręgową Komisję Wyborczą Nr 75 dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu PRL w składzie:

Przewodniczący — Eliasz Feldman, prokurator miasta i powiatu Legnica.

Zastępca przewodniczącego — Mieczysław Jarosz, przewodniczący Powiatowej Komisji Związków Zawodowych w Legnicy.

Sekretarz — Leszek Malik, dyrektor Narodowego Banku Polskiego w Legnicy.

Członkowie — Maksymilian Piotrowski, członek zarządu PZGS w Górze,
— Zdzisław Pankowski, górnik kopalni „Lena" w Złotoryi,
— Stanisław Sujka, prezes Sądu Powiatowego w Jaworze,
— Mieczysław Smoła, kierownik Inspektoratu PGR w Lubinie,
— Włodzimierz Kutrowski, lekarz wet. w Wołowie,
— Kazimiera Michalewska, pracownica Fabryki Przewodów Nawojowych w Legnicy,
— mjr. Stanisław Stec, oficer Jednostki Wojskowej w Legnicy,
— Witold Stabrowski rolnik z powiatu Legnica.

Miejską Komisję Wyborczą dla przeprowadzenia wyborów do Rady Narodowej miasta Legnicy i Wojewódzkiej Rady Narodowej w składzie:

Przewodniczący — mgr. Józef Marczyński, dyrektor Huty Miedzi,

Zastępca przewodniczącego — Bernard Popiół, zastępca dyrektora Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego,

Sekretarz — inż. Tadeusz Czajkowski, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego.

Członkowie — Jan Nycz, księgowy Huty Miedzi,
— Wacław Witkowski, dyrektor Wytwórni Produktów Zielarskich,
— Walerian Waszak, kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prez. MRN.
— Jan Adamowicz, oficer SOKBW,
— Zenon Sroczyński, pracownik PKP,
— Franciszka Masałowa, szwaczka Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego,
— Zdzisław Łyda, cieśla Huty Miedzi.

W skład obwodowych komisji, których na terenie miasta będzie 28, powołano ponad 200 aktywistów i działaczy społecznych.

Gama

MHD NADAJE SKLEPOM NOWY SZLIF

W rozmowie z dyrektorem MHD Art. Przemysł. ob. B. Dębskim dowiadujemy się, że w planach przedsiębiorstwa na rok 1961 wiele uwagi poświęcono modernizacji sklepów i przechodzeniu na tzw. sprzedaż preselekcyjną.

— Czy przewidziana planami akcja unowocześniania sklepów już się rozpoczęła?

— W tej chwili poddaliśmy zabiegom upiększającym cztery punkty sprzedaży. Pierwszy — to sklep tekstylny (Rynek 22), gdzie wprowadzi się specjalizację towarową. Będą tam w wielkim wyborze wełny, bawełny, jedwabie, materiały dekoracyjne itp.

Wielobranżowy sklep przy ul. Środkowej 38, przeobraża się w nowoczesny salon odzieżowy o estetycznym i przystosowanym do aktualnych potrzeb wnętrzu z przymierzalniami i pracownią krawiecką. Będzie tam odzież damska, męska i młodzieżowa oraz kapelusze, apaszki, szaliki i inne dodatki do ubiorów. Prócz odzieży gotowej sklep zaopatrzony będzie w ubrania niewykończone, które odpowiednio dopasuje się na figurę klientki czy klienta i na miejscu wykończy. Modernizujemy również sklep z bielizną przy ul. Rosenbergów 47 oraz sklep elektrotechniczny przy ul. Wrocławskiej 11. W tym ostatnim wystąpimy z bogatą ekspozycją radioodbiorników. Umieścimy tam również stoisko z częściami zamienn nymi do aparatów radiowych.

Te cztery punkty sprzedaży będą ponownie otworzone po remoncie jeszcze w pierwszym kwartale br. Do końca roku MHD planuje wykonanie remontów i przejście na nowe formy sprzedaży w dalszych 15 sklepach, wśród których znajduje się także drogeria, gdzie wprowadzimy samoobsługę.

Będziemy się starali, aby jak największa liczba sklepów otrzymała ten nowy szlif jeszcze przed „Dniami Legnicy". Pięć sklepów MHD otrzyma neonowe reklamy, które zdobią również miasto.

— Czy MHD ma zamiar uruchomić jakieś nowe placówki handlowe?

— Na razie konkretnym zamierzeniem jest otworzenie przy ul. Czarneckiego sklepu z resztkami i materiałami przecenionymi. Lokal już mamy a to najważniejsze.

— Czy w MHD myśli się już o wiośnie?

— Pytanie mocno spóźnione. O wiośnie myślimy od wielu miesięcy, a zapoczątkowaliśmy ją już w grudniu ub. roku odbiorem pierwszej partii zamówionych artykułów sezonowych. Legniczanie mogą więc już teraz nastawiać się na realizację planowanych zakupów wiosennych, ponieważ w najbliższych tygodniach wycofamy ze sprzedaży wiele artykułów zimowych, a zaopatrzymy nasze sklepy w odzież i obuwie wiosenno-letnie.

— To miła i bardzo ważna niespodzianka, bo dotychczas zbyt długo oczekiwaliśmy na wiosnę w sklepach.

— Istotnie w ubiegłych latach tak było. Obecnie dzięki przyśpieszeniu tempa produkcji artykułów sezonowych mamy możność zaopatrywać w nie sklepy we właściwym czasie.

Dziękujemy za pomyślne informacje i cieszymy się wraz z naszymi czytelnikami, że „sklepowa" wiosna w MHD — już za pasem.

K. Franusz

Autobus PKS na przystanku w Prochowicach, na którym niestety nie zawsze przystaje... Fot. S. Michalewski

Nos dla tabakiery czy... ?

Wątpię czy znajdzie się wielu podróżnych którzy by stwierdzili, że są zadowoleni z usług Legnickiej Ekspozytury PKS.

Poczekalnia dworca PKS w Legnicy to malutkie pomieszczenie, dające schronienie podróżnym w letnie upalne dni w swym chłodnym wnętrzu, w zimie usiłuje schronić zziębniętych pasażerów w tym bardziej chłodnym wnętrzu, przy symbolicznie „letnim" piecyku...

Od dwu lat zmieniło się tylko tyle, że wywieszono dokładniejsze rozkłady jazdy i umieszczono tabliczki informacyjne na słupach numerowanych peronów. Nic się jednak nie zmieniło w trosce o pasażera, o jego wygodę.

Nadal oczekuje się na autobus, otwierając co chwilę drzwi poczekalni, aby się przekonać czy autobus został „podstawiony" czy wjechał już na peron. Nadal nie wiadomo, na ile minut przed odjazdem należy zająć miejsce w autobusie. Nadal autobusy kursują niepunktualnie. Nadal kursują stare, nieopalone pudła lub tak zwane „stonki". Nadal w dnie wielkiego nasilenia liczby podróżnych wielu z nich zostaje na przystankach.

Nadal autobusy jadące do Wrocławia przez Prochowice nie zatrzymują się na przystanku, lecz w odległości trzydziestu metrów od niego, ponieważ niektórym kierowcom nie chce się okrążać Rynku. Nadal, gdy niezadowolony pasażer zwraca się do personelu z reklamacją czy zapytaniem otrzymuje najczęściej nieuprzejmą lub wręcz ordynarną odpowiedź...

Zapytałem swego czasu, na ile minut przed odjazdem zostanie podstawiony autobus na peron (było to 1 stycznia 1959 r. przy siedmiostopniowym mrozie). Ówczesny kasjer, a obecny dyżurny ruchu Dworca PKS w Legnicy poradził mi bym czekał na peronie. Czekałem.

Autobus spóźnił się około trzydzieści minut. Muszę nadmienić, że ten miły pan jest przekonany o słuszności swej rady i udziela jej w dalszym ciągu w podobnych okolicznościach, mimo, że z okna dyspozytora doskonale widać cały plac, na którym stają autobusy.

Czasami autobus już stoi na przystanku, do odjazdu pozostaje jedna — dwie minuty, lecz drzwi są pneumatycznie zamknięte. W ostatniej chwili zjawia się obsługa. Autobus odjeżdża z opóźnieniem. Zaczyna się wtedy „nadrabianie" czasu szybkością. Mam bezgraniczne zaufanie do umiejętności kierowców PKS. ale przy takiej jeździe nie tylko mnie jeżą się włosy na głowie.

Niewątpliwie w swej odpowiedzi do redakcji Kierownictwo Ekspozytury PKS przytoczy wiele argumentów na swoje usprawiedliwienie.

Zgodzę się tylko z jednym z nich — brak jest funduszy na nowe autobusy. Wszystkie inne niedociągnięcia mają jedną przyczynę: słaba organizacja, brak dyscypliny wśród personelu oraz przekonanie, że pasażer jest dla autobusu a nie odwrotnie.

Na to wszystko nie ma wytłumaczenia, jest tylko wyjście: zmienić radykalnie dotychczasowy stan rzeczy i to na lepsze.

Niektórzy z PKS Legnica uśmiechną się i powiedzą; fantazja, utopia, nie da się zmienić w krótkim czasie stosunku ludzi do pracy, na to trzeba lat. A ja twierdzę, że się da! Nie wierzycie? Przykład: PKS Zielona Góra. Przyjeżdża przez nasz teren. Autobusy wygodne, ogrzewane (pasażerowie jadą bez płaszczy!) czyste, kursują punktualnie w zimie i w lecie, zatrzymują się na przystankach. obsługa schludnie ubrana, zawsze uprzejma... Czy nie można by tak samo w PKS Legnica?! Można, tylko trzeba chcieć.

S. M.

Uważać na przygodnych
znajomych

Leokadia W., mieszkanka Łodzi, poznała na legnickim dworcu dwóch osobników, z którymi następnie wypiła kilka dużych piw. Po takim przypieczętowaniu znajomości uprzejmi mężczyźni zaproponowali jej spacer. Zgodziła się. W rejonie działek robotniczych za dworcem owi dwaj „koledzy po kuflu" — wg zeznań Leokadii W. — najpierw usiłowali ją zgwałcić, a następnie pobili, zabrali torebkę z dokumentami i pieniędzmi i zbiegli.

Moral: Nie zaczynaj znajomości od piwa. (g.)

U naszych przyjaciół z NRD

Do najbardziej popularnych samochodów NRD należy „Wartburg" produkowany w różnych wariantach: jako limuzyna, luksusowo wyposażony kabriolet, kompl a także samochód wycieczkowy.

LEGNICA CZŁONKIEM ZWIĄZKU MIAST PIASTOWSKICH

„W celu kontynuowania i pielęgnowania bogatych tradycji narodowych i społecznych w umacnianiu niezłomnych i historycznych praw mówiących o polskości naszych miast nad Wisłą, Wartą, Notecią, Odrą i Nysą, budzenia wśród młodego pokolenia świadomości wielkiej roli prastarych ziem piastowskich — mając na uwadze los przyszłych pokoleń, którym pragniemy w spuściźnie przekazać wszystko, co dobre i szlachetne, co wzmocni wiarę we własne siły i siły całego narodu, postanawiamy dla podkreślenia, że stanowimy jedną nierozerwalną rodzinę, której dobrem jest dobro Polski Ludowej i polskiego narodu, powołać do życia Związek Polskich Miast Piastowskich".

Uchwałę o przystąpieniu do związku podpisali przedstawiciele 16 miast: Bielska Białej, Cieszyna, Gliwic, Lublina, Legnicy, Niemodlina, Opola, Oleśnicy, Oświęcimia, Poznania, Pszczyny, Raciborza, Skoczowa, Świdnicy, Wrocławia i Ziębic.

Związek stawia sobie za zadanie kontynuowanie najściślejszej współpracy wymienionych miast we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Związek dążyć będzie do pogłębienia wśród mieszkańców tych miast wiedzy o przeszłości i dziejach miast piastowskich, zapoznania z bogatymi i pięknymi tradycjami przejawiającymi się w słowach pieśni, muzyce i tańcu.

Szczegółowy program Związku określony zostanie na specjalnym Zjeździe konstytucyjnym, który ma być zwołany w pierwszej połowie 1961 roku w Gnieźnie.

Warto się zastanowić, czy Zjazdu tego nie należałoby zorganizować w naszym mieście podczas „Dni Legnicy". Przemawiają za tym względy historyczne i polityczne. W. W.

Nauczyciel fizyki p. Ludwik Miller podczas wykładów w wieczorowej szkole dla pracujących.

Pracują i uczą się

Polska — krajem ludzi kształcących się. Kto żyw, chwyta za książkę i uzupełnia swoją wiedzę. Nic dziwnego, XX wiek każdego dnia wprowadza nowe udoskonalenia techniczne i człowiek nie posiadający przynajmniej pełnego podstawowego wykształcenia, jest prawie analfabetą.

W Złotoryi istnieje szkoła wieczorowa dla pracujących. Wiedzę z zakresu V, VI i VII klasy zdobywa ponad 100 osób rekrutujących się z wszystkich miejscowych zakładów. Zajęcia odbywają się kilka razy w tygodniu w godzinach popołudniowych, tak aby nie przeszkadzały nikomu w pracy.

Na zdjęciu: Uczennica pod kierunkiem nauczyciela przy doświadczeniu z fizyki.

Tekst i zdjęcie: Lesław Miller

Kobiety czekają na pracę

Mieszkańcy południowej części powiatu złotoryjskiego (Wojcieszów, Świerzawa, Nowy Kościół i kilka sąsiednich wsi) znaleźli zatrudnienie w przemyśle wapienniczym i kopalni. Pracują tam prawie wyłącznie mężczyźni. Wśród kobiet natomiast odczuwa się pewną nadwyżkę siły roboczej.

Co zrobić z kobietami? Gdzie je zatrudnić? — oto problem nad którym od pewnego czasu głowi się Powiatowa Rada Narodowa.

Najlepszym rozwiązaniem byłoby uruchomienie — w obiektach po zlikwidowanym ośrodku pracy w Wojcieszowie — fabryki przemysłu terenowego lub spółdzielczego. Budynki wymagają oczywiscie pewnych niewielkich nakładów. Ale co produkować? Są na razie różne koncepcje. Jedna mówi o produkcji pantofli z odpadów chojnowskiej skóry i złotoryjskich filców. Można obiekty przyłączyć do zakładów wapienniczych i produkować w nich płytki budowlane z grypsów.

Która propozycja zostanie przyjęta, tego jeszcze nie wiadomo. Ale decyzję trzeba podjąć szybko — kobiety czekają na pracę.

(lemil)

Odpowiedzi redakcji

P. Erwin Baldowski, Legnica —

MZBM zawiadomił nas, że w.c. znajdujący się na klatce schodowej przy ul. Leśnickiego 3 został naprawiony przez ekipę remontową Administracji Domów nr 22.

Zażalenie w sprawie mięsa skierowaliśmy do dyrekcji MHM.

P. Stefan Andrzejewski Legnica. —

Serdecznie dziękujemy za list i życzenia dla pracowników naszej redakcji. Miło nam, że nasza interwencja przyniosła pomyślne wyniki, za co my z kolei jesteśmy wdzięczni Zakładowi Energetycznemu w Legnicy.

Dolnośląscy technicy jeszcze przed IV Kongresem postanowili włączyć się do szybszego uruchomienia lubińskich kopalni miedzi. Ich projekt przewiduje szereg usprawnień, które przyspieszą oddanie do użytku pierwszych kopalń miedzi w Lubinie. Na naszym zdjęciu obsługa świdra szybkobieżnego przy wierceniu otworów mrożeniowych kopalni Lubin.

Fot. A. Wacławek

Popołudnie w Chocianowie

„Popołudnie w Chocianowie" — taki tytuł nosiła audycja Rozgłośni Wrocławskiej „Polskiego Radia" nadana w ubiegłym miesiącu. Jednakże więcej w niej było o historii miasta, niż o życiu jego mieszkańców i ich rozrywkach po codziennych trudach i mozołach. Popołudnie, a raczej wczesny zimowy wieczór oczyszcza ulice miasteczka z przechodniów i przenosi całe życie mieszkańców do świetlic i innych punktów rozrywkowych.

Wypełniają się szczelnie dwie istniejące w Chocianowie świetlice. Obie są świeżo wyremontowane i dobrze wyposażone. Posiadają telewizory i komplety czasopism. Jedną z nich jest świetlica Fabryki Urządzeń Mechanicznych, która posiada jeszcze stoły ping-pongowe, gry towarzyskie i wydzielony kącik brydżowy. Druga świetlica istnieje przy Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu.

Dźwięk muzyki i miłe głosy solistów lub ćwiczącego chóru dochodzą z lokalu Zespołu Artystycznego FUM — który systematycznie ćwiczy przez cały tydzień. Młodzi technicy i inżynierowie oraz racjonalizatorzy z Fabryki Urządzeń Mechanicznych spędzają wieczory w przyjemnie urządzonym klubie techniki, gdzie można podyskutować na interesujące tematy lub poczytać najnowszą literaturę fachową krajową i zagraniczną.

Istnieje w Chocianowie jeszcze kino i biblioteka z czytelnią. Jednakże lokal czytelni jest niezbyt dobrze usytuowany i urządzony, dlatego też ma niewielu bywalców.

W życiu kulturalnym Chocianowa jest i druga strona medalu, nie tak przyjemna jednak jak pierwsza. Tą drugą stroną są duże miejscowe kawiarnie. Obie jednakowo zamiast służyć przyjemną atmosferą i dobrą kawą — zamieniły się w knajpy, gdzie wina i piwa jest pod dostatkiem, brakuje natomiast ciastek, a czasami nawet kawy.

Mieszkańcy Chocianowa użalają się jeszcze na to, że ich miasto omijane jest systematycznie przez wszystkie ekipy teatrów objazdowych. Chocianów dysponuje piękną, dużą salą Domu Kultury, która zawsze podczas imprez artystycznych wypełnia się do ostatniego miejsca. Warto aby odpowiednie czynniki zastanowiły się nad tym problemem i wstawiły Chocianów do terminarza imprez kulturalnych w 1961 r.

Wis.

Czerwony Parasol wraca do życia!

Klub Związku Młodzieży Socjalistycznej „Czerwony Parasol" w Złotoryi przeżywał ostatnio pewien kryzys. Przychodząca tam młodzież była skazana na nudę.

Nad uzdrowieniem sytuacji w klubie obradowali niedawno przedstawiciele ZMS, harcerstwa, Powiatowego Domu Kultury i Związku Młodzieży Wiejskiej. Doszli oni do wniosku, że najlepiej przekazać klub co najmniej dwom organizacjom. Tak się też stało. Obecnie „Czerwony Parasol" jest prowadzony nie tylko przez ZMS, ale także przez harcerzy. Na czele stoi Rada Klubu, która na przewodniczącego wybrała Stefana Rażewskiego — komendanta hufca ZHP.

Zamierzenia na najbliższy okres są bardzo ciekawe. Myśli się o uruchomieniu zespołu estradowego, koła miłośników Złotoryi (pod kierunkiem nauczyciela historii, mgr Bruno Richerta), organizowaniu poranków harcerskich, wieczorków dyskusyjnych na tematy współczesne itp.

(L. M.)

Robotnicy PGR w Niedźwiedzicach mają już własną świetlicę

Z inicjatywy organizacji partyjnej i rady zakładowej, robotnicy PGR w Niedźwiedzicach (pow. złotoryjski) urządzili sposobem gospodarczym świetlicę zakładową. Grupa robotników na czele z przewodniczącym rady zakładowej, Florianem Michalskim, odremontowała zniszczony lokal. Kierownictwo gospodarstwa, widząc inicjatywę załogi zakupiło krzesła, stoły, radio z adapterem oraz telewizor.

Nowa świetlica została bogato zaopatrzona w gazety i czasopisma, a wkrótce otrzyma bibliotekę. Obecnie robotnicy spędzają długie wieczory przy czytaniu gazet, czasopism, słuchaniu radia i oglądaniu telewizji.

Sław.

Koło NOT w „Lenie" przed nowymi zadaniami

Zakładowe koło NOT w ZG „Lena" należy do najżywotniejszych w powiecie. 24 stycznia br. dokonało ono oceny dotychczasowej pracy na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Osiągnięcia koła wyrażają się przede wszystkim w sukcesach w zakresie wdrażania postępu technicznego i mechanizacji robót pracochłonnych, rozwoju czytelnictwa książki i prasy technicznej oraz w podnoszeniu kwalifikacji wielu członków drogą studiów zaocznych.

Zebranie zaleciło nowo wybranym władzom koła wzmożenie pracy propagandowej wśród załogi, częstsze organizowanie odczytów na temat osiągnięć światowej techniki oraz lepsze koordynowanie prac sekcji branżowych.

Postanowiono nawiązać ściślejszą współpracę z kołem NOT innych zakładów: wspólne odczyty, okresową wymianę kadry technicznej i przodujących robotników. Koło podjęło szereg zobowiązań dla uczczenia IV Kongresu Techników Polskich we Wrocławiu.

Czy już odnowiłeś prenumeratę „Wiadomości"?

Wieczorki kawiarniane „Szukamy talentów"

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Chojnowie ma zamiar zorganizować zespół estradowy członków i pracowników PSS. Chcąc wyszukać talenty, postanowiła urządzać wieczorki kawiarniane połączone z błyskawicznym konkursem na najlepszych wykonawców piosenek, recytacji, monologu, skeczu itp. pod hasłem „szukamy talentów".

Pierwsza taka impreza miała miejsce ostatnio w kawiarni PSS przy udziale 150 uczestników. Są już pierwsi piosenkarze: Bronisława Sarczyńska, Stanisława Salamon, Leopold Sobczak (gitara) i Konarski.

Konferansjerkę prowadził przewodniczący Rady Zakładowej PSS Bronisław Burzyński. Podobne wieczorki odbywać się będą w każdą sobotę o godz. 20 w lokalu kawiarni PSS w Miejskim Domu Kultury.

Sław.

Gospodynie wiejskie uczą się kroju i szycia

Z pożyteczną inicjatywą wystąpiła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Chojnowie, która w okresie zimy zorganizowała w kilku wsiach kursy kroju i szycia dla gospodyń wiejskich. Otwarto już kursy we wsiach Dobroszów i Gołocin. W Gołocinie na zajęcia uczęszcza 28 gospodyń, a w Dobroszowie 25.

Program zajęć obejmuje 100 godzin wykładów. Obok wiadomości teoretycznych i praktycznych, uczestniczki zapoznają się z osiągnięciami spółdzielczości wiejskiej, planami rozwoju na lata następne oraz aktualnymi wydarzeniami w kraju. Wkrótce podobny kurs zostanie zorganizowany we wsi Niedźwiedzice. Tak więc i gospodynie wiejskie długie wieczory zimowe wykorzystają na naukę.

Sław.

O Prochowicach po raz drugi

Jeszcze tylko rzut oka na wystawę, a następnie do sklepu. Ładny bucik zdobi nóżkę! — O tym panie dobrze wiedzą.

Ładny szyld zaprasza do wnętrza!
Na zdjęciu sklep GS w Prochowicach.

Pierwszy „Sam" w Prochowicach, otworzyła miejscowa GS.

Fot. S. Michalewski

Wieczór szwedzki w Klubie Inteligencji

Mimo, że od Szwecji dzieli nas jedynie wąski zresztą pas naszego Bałtyku, niewiele w zasadzie wiemy o życiu naszego sąsiada, toteż prelekcja, jaką wygłosił w Klubie Inteligencji mgr Gerard Nowak o swojej ostatniej podróży po tym interesującym kraju, była swego rodzaju ewenementem dla słuchaczy. Jeżeli dodamy jeszcze, że prelegent posiada nieprzeciętne zdolności sugestywnej transmisji swych wrażeń do widowni to wieczór należy zaliczyć do ciekawych i jednocześnie... kształcących. Z racji zajmowanego stanowiska — głównym ośrodkiem zainteresowań mgr Nowaka była oczywiście problematyka kulturalna, niemniej jego wnikliwej uwadze nie uszły i inne dziedziny życia w Szwecji.

Odmienność zasad ustroju społeczno-politycznego i ekonomicznego powoduje, że zarówno struktura, jak i realizacja poszczególnych dziedzin życia u nas i w Szwecji toczy się również odmiennymi torami. Należy jednak stwierdzić, że istnieje w Szwecji cały szereg zjawisk — więcej nawet — konkretnych osiągnięć, których przeniesienie do nas byłoby niewątpliwie pożyteczne.

Nie neguję bynajmniej, że i Szwedzi mogliby się wiele od nas nauczyć i przyjąć za podstawę i wzór cały szereg zasad i metod również dla nich pożytecznych i godnych naśladowania. Niestety — na przeszkodzie temu stoi brak zorganizowanych kontaktów, opartych na wzajemnej i stałej wymianie doświadczeń i osiągnięć.

PASJA DO NAUKI

Szwedów cechuje ogromna pasja do nauki, a akcja dokształcania posiada charakter masowy. Obejmuje ona zarówno ludzi starszych, jak i młodzież. Młode pokolenie dąży ze szczególną żarliwością do wiedzy, a przede wszystkim nauk zawodowych. Gdyby tak na przykład spiąć klamrą zrozumienia szwedzką pasję do nauki z naszymi olbrzymimi możliwościami w tej dziedzinie w postaci szeroko rozbudowanej sieci szkół zawodowych i kursów wieczorowych — to na pewno nasz przemysł nie miałby podstaw do uskarżania się na notoryczny brak wysoko wykwalifikowanych fachowców.

CO DRUGI SZWED — ZNA JĘZYK OBCY

Co jednak szczególnie należy podkreślić i zalecić nam do naśladowania — to zamiłowanie Szwedów do nauki języków obcych. Co drugi Szwed posiada doskonałą znajomość jednego co najmniej języka obcego. Jest to jednak, jak na warunki szwedzkie, swego rodzaju minimum i bynajmniej nie do sporadycznych wypadków należy Szwed władający kilkoma językami obcymi.

Szwedów nie cechują jakieś specjalne zdolności lingwistyczne. Są oni tylko bardzo praktyczni i w epoce samolotów odrzutowych i lotów kosmicznych znajomość języków obcych uważają za rzecz konieczną.

Na terenie Szwecji działa cały szereg organizacji i instytucji kulturalno-oświatowych. Największą spośród nich jest Związek Oświaty Robotniczej. Zrzesza on przeszło 300 tysięcy członków i posiada 30 tysięcy terenowych kół zainteresowań o różnorodnej specjalizacji.

PODRĘCZNIKI — WŁASNOŚCIĄ SZKOŁY

Bardzo ciekawą innowację zastosowali Szwedzi w dziedzinie podręczników szkolnych. Nie należą one do uczniów, lecz są własnością szkoły. System ten należy uważać za słuszny, celowy i wychowawczy. Po pierwsze — stwarza on lepsze warunki konserwacji, ponieważ uczeń z podręcznikiem obchodzi się staranniej niż z własnym, wyrabiając jednocześnie w sobie poczucie odpowiedzialności za cudzą własność i po drugie — podręcznik jest użyteczny aż po najdłuższe dni swego żywota, czego nie można powiedzieć niestety u nas, gdzie w większości wypadków podręcznik, po swej rocznej kadencji, rzucany jest po prostu do kąta.

Na terenie Szwecji działa przeszło 100 Uniwersytetów Ludowych przeważnie z internatami a młodzież szkolna i personel pedagogiczny otrzymują bezpłatnie śniadania.

Szwecja jest krajem o dużych na ogół kontrastach. O ile na przykład sieć muzeów jest b. silnie rozbudowana i co ważniejsze — cieszy się ogromną frekwencją, o tyle życie teatralne jest raczej zawężone. Sztokholm posiada tylko dwa teatry, w tym jeden operowy i dopiero obecnie zorganizowany został trzeci — teatr ludowy. Poza tym państwo utrzymuje dwa teatry objazdowe.

SZWECJA TEŻ ODCZUWA GŁÓD MIESZKANIOWY

Do roku 1900 Szwecja była krajem wybitnie rolniczym i wówczas 80 proc. ludności mieszkało na wsi i dopiero od roku 1900 rozpoczął się właściwy proces uprzemysłowienia kraju przy czym, co należy szczególnie podkreślić, przemysł oparty jest prawie że wyłącznie na własnych surowcach.

Na pozór paradoksem wydać się może twierdzenie, że Szwecja, kraj w zasadzie bogaty, po 150 latach pokojowego bytowania odczuwa dotkliwy głód mieszkaniowy. Jednak tak jest. Stosunek społeczeństwa szwedzkiego do tych spraw jest nieco odmienny niż u nas. Nie patrzą oni bynajmniej na „łaskę niebios", lecz sprawę zdobycia własnego mieszkania traktują jako zagadnienie najważniejsze i wyciągają z tego właściwe konsekwencje. Czyli po prostu budują własne mieszkania mimo, że nie posiadają takiej pomocy kredytowej, z jakiej korzysta u nas spółdzielczość mieszkaniowa. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu zaznaczyć, że czynsz za mieszkania w Szwecji jest wysoki i stanowi minimum 25 proc. uposażenia, czy też zarobków.

Pod względem posiadania samochodów — Szwecja zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie na świecie (po USA). Co siódmy Szwed posiada własny samochód. Nie widzimy natomiast na ulicach miast i wsi ludzi zamroczonych alkoholem. Zjawisko to w Szwecji jest zupełnie nieznane.

M. Zembrzuski

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Hanki Sawickiej

Legnica, ul. Pocztowa 7

zatrudnią od zaraz ekonomistę

Wymagane wyższe wykształcenie i co najmniej 2-letnia praktyka, względnie średnie wykształcenie i 6 lat praktyki.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr Zakładów.

R-36

Powszechny Dom Towarowy

Legnica, ul. Rosenbergów Nr. 9/10

WSPÓLNIE Z

Wojewódzką Hurtownią Tekstylną

punktem hurtowej sprzedaży w Legnicy, organizuje od 15 lutego br.

Kiermasz bawełny

Stoiska preselekcyjne PDT zaprezentują dla swych klientów bogaty i różnorodny asortyment płócien pościelowych, kretonów, tkanin bieliźnianych, ręczników frotte i innych tkanin.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

R-33

Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego

w Legnicy, ul. Lenina 6.

przyjmą od zaraz

dwóch pracowników do działu księgowości.

Konieczne wykształcenie wyższe lub średnie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji Zakładów.

R-32

Spółdzielnia Inwalidów „Wspólny wysiłek"

Legnica, ul. Złotoryjska 62, tel. 38-71

zatrudni od zaraz:

1. technika dziewiarza na stanowisku kierowniczym. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie zawodowe z jednoczesną praktyką w zawodzie dziewiarskim,
2. starszego księgowego inwalidę. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie handlowe oraz przynajmniej 3-letnia praktyka w dziale księgowości.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni.

R-31

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

w Legnicy ul. Marchlewskiego 22
tel. 26-58

OGŁASZA

że dokonywać będzie skupu

CIELICZEK

do dalszego wychowu w wychowalniach cieląt

Kupowane będą sztuki rasy nizinnej czarno-białej, czerwono-białej i polskiej czerwonej z udokumentowanym dwustronnym lub jednostronnym pochodzeniem względnie po inseminacji, od krów o rocznej wydajności powyżej 2.500 litrów mleka.

Stawiane wymagania:

— dobra budowa,

— wiek powyżej dwóch tygodni,

— odpowiednia waga

— przyuczenie do samodzielnego picia mleka.

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej prosi rolników — hodowców posiadających cieliczki odpowiadające tym warunkom o zgłaszanie się do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Legnicy lub zawiadomienie pisemne względnie telefoniczne. Mleczarnia sztuki te odbierze z obory i dostarczy własnym transportem do wskazanej przez Okręgowy Oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich, wychowalni cieląt.

Płacone będą ceny obowiązujące przy sprzedaży żywca I klasy plus ewentualna premia za zdrowe i dobrze utrzymane sztuki, po zbadaniu i stwierdzeniu zdrowotności w okresie 5-tygodniowym od daty kupna.

ROLNICY! nie oddawajcie dobrych sztuk na rzeź, lecz do dalszej hodowli w Spółdzielniach Mleczarskich.

R-37

SPÓŁDZIELNIA PRACY MINERALNO-CHEMICZNA IM. 11-GO LUTEGO W LEGNICY, ul. Chojnowska 76/78.

ogłasza przetarg na sprzedaż samochodu ciężarowego m. Fordson V 8. Przetarg odbędzie się w dniu 24 lutego 1961 r. o godz. 10-tej w siedzibie Spółdzielni.

Warunki i tryb sprzedaży zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 1. VIII. 1960 r. Monitor Polski Nr. 66, poz. 315.— R-39

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY IM. J. I E. ROSENBERGÓW W LEGNICY, ul. Piastowska 41, tel. 39-07

Ogłasza przetarg na przeprowadzenie REMONTU

wraz

z wykonaniem urządzeń sklepowych w 3 sklepach Spółdzielni w Legnicy. Informacji udziela codziennie:

Dział Głównego Mechanika Spółdzielni. Dokumentacja do wglądu.

R-38

Nasza ankieta ma na celu udzielenie głosu wszystkim czytelnikom — „Wiadomości Legnickich", aby mogli wypowiedzieć się w sprawie tematyki, jaką chcieliby widzieć na łamach swego regionalnego tygodnika. Wszelkie uwagi życzenia, postulaty w tej sprawie będą przez zespół redakcyjny wzięte pod uwagę i w miarę możności zrealizowane w dalszej jego pracy.

Wypełniony kupon prosimy nadesłać do Redakcji „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50/52 w terminie do 1 marca 1961 r. z dopiskiem na kopercie „Ankieta — Konkurs". Pomiędzy uczestników konkursu rozlosowane zostaną cenne nagrody książkowe.

Ankieta - Konkurs

1) Imię i nazwisko .....

2) Wiek ..... 3) Zawód .....

4) Adres .....

Pytanie 1 — Czy jesteś stałym czytelnikiem (czką) „Wiadomości Legnickich"? .....

Pytanie 2 — Co Cię najbardziej w „Wiadomościach Legnickich" interesuje? .....

Pytanie 3 — Co chciałbyś (chciałabyś) czytać na łamach Twego tygodnika regionalnego? .....

Uwagi: .....

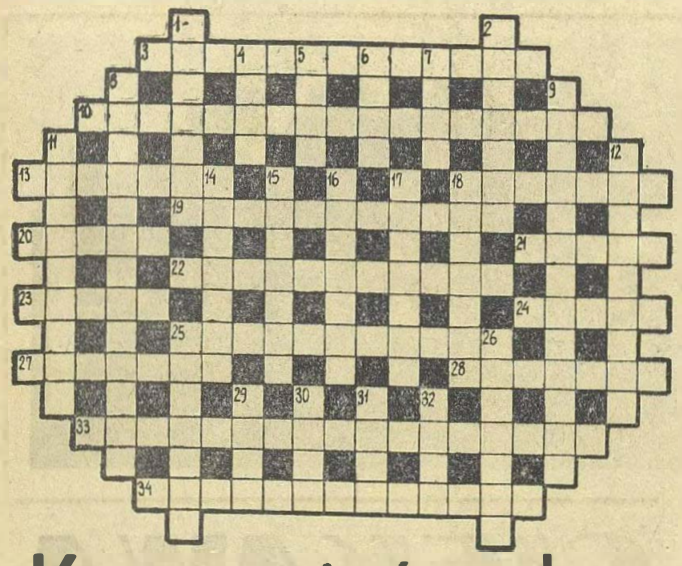

Krzyżówka

Poziomo: 3) rotograwiura, wklęsłodruk, 10) kobieta współpracująca z okupantem, 13) patron lekarzy, 18) ptak z rzędu wiosłonogich, 19) pasjonuje miłośników gier hazardowych, 20) kryte przejście łączące dwie ulice, 21) miraż, fatamorgana, 22) plaster leczniczy wywołujący pęcherze na skórze, 23) siarczan baru, szpat ciężki, 24) ciemięzca, 25) zaludnienie wolnych przestrzeni, 27) dawca, 28) kłopot, frasunek, 33) świecenie ciała, wywołane przez jego oświetlenie, 34) twórca miniatur.

Pionowo: 1) 1 000 000 watów, 2) imię męskie, 4) imię autora powieści „Chłopiec z Salskich stepów"; 5) miasto w Austrii, 6) kontynent; 7) nie ta; 8) egzortysta; 9) przystosowanie się do nowych warunków klimatycznych; 11) schody ruchome, 12) łódź wyspiarzy Oceanu Spokojnego, 14) dzierżawca; posiadacz, 15) głos męski, 16) dwużeństwo, 17) tajne głosowanie za pomocą kartek, 18) strzeże porządku i bezpieczeństwa w krajach kapitalistycznych, 25) osiedle, 26) wymarłe mięczaki, 29) masowe zwolnienia, 30) symbol niewinności, 31) 100 cm, 32) narządy wzroku.

W. Czeszejko

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z n-ru 5 (201)

Prawoskośnie: 1) kapok, 2) lew, 3) nowator, 4) nabab, 5) pik, 7) salol, 9) lazulit, 11) naraz, 13) kazan, 15) Robak, 17) kak, 19) Dan.

Lewoskośnie: 2) las, 3) Nepal, 4) nowalak, 5) paw, 6) Liban, 8) katar, 10) kozak, 12) Borodin, 14) luzak, 16) rabat, 18 lak, 20) Zan.

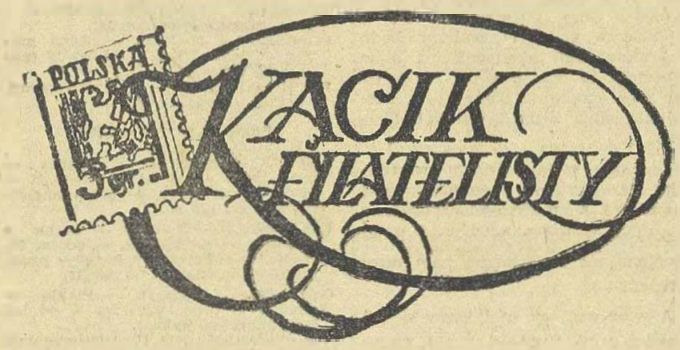

POLSKA. Już weszły do obiegu 4 znaczki wydane z okazji I Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. Znaczek za 40 gr. w kolorach j. fioletowym, czarnym i żółtym, 60 gr. w kol. ultramaryna, czarnym i czerwonym, 1 zł w kol. j. niebieskim, zielonym, czarnym i czerwonym, oraz 1,50 zł w kol. turkusowym, czarnym i żółtym.

W kwietniu 1961 roku wejdą do obiegu znaczki wydane w ramach

serii Tysiąclecia będą to znaczki o jednakowym nominale w cenie 60 gr. wydane w ilości 6 sztuk. Na znaczkach umieszczone będą wizerunki królów polskich: Mieszka I, Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiellończyka oraz Andrzeja Frycz-Modrzewskiego pisarza, Mikołaja Kopernika polskiego astronoma i Tadeusza Kościuszki, generała i naczelnika powstania. Reszta serii, która liczyć będzie łącznie 16 sztuk wyjdzie w latach 1962 i 1963.

WIELKA BRYTANIA. Przedstawiamy znaczek angielski z portretem królowej Elżbiety II i zamkiem Windsor, który został uznany za najładniejszy znaczek świata. Dlaczego właśnie ten? Znaczków z portretem królowej jest bardzo dużo, zwłaszcza jeżeli nie wolno wypuszczać znaczków pocztowych w Anglii ani na terytoriach należących do Wielkiej Brytanii, na których nie ma portretu panującego monarchy.

RUMUNIA. Wydano tu serię znaczków lotniczych „Motyle i ćmy". Seria składa się z 6 znaczków w cenie 10, 20 40 i 55 b. oraz 1,60 i 1,75 lei. Znaczki są wielobarwne w 3 formatach kwadratowe, trójkątne i prostokątne.

ZWIĄZEK RADZIECKI. 15-lecie Światowej Rederacji Młodzieży Demokratycznej uczczono wydaniem znaczka za 60 kop. Znaczek jest wielobarwny.

Z. P.

Czy jesteś
członkiem
Towarzystwa
Rozwoju Ziem
Zachodnich?

Ludzie ciekawi książek

Niespełna rok temu uczestniczyłem w zebraniu komisji koordynacyjnej działającej przy Wydziale Kultury Prezydium MRN w Legnicy, na którym radzono nad znalezieniem odpowiedniego pomieszczenia dla Miejskiej Biblioteki Publicznej, prosperującej w niezwykle trudnych warunkach lokalowych. W zebraniu tym uczestniczyli również prezesi licznych spółdzielni, działających w naszym mieście.

Postulowano wówczas, by spółdzielcy — podobnie jak to robiły zakłady pracy — świadczyli pewne kwoty z funduszów zakładowych na rzecz kultury. Pieniądze te miano przeznaczyć na adaptację budynku, w którym znalazłaby pomieszczenie biblioteka. Sprawa wyglądała o tyle prosto, że Prezydium MRN przeznaczyło na ten cel niszczejący budynek w Rynku.

Prowizoryczne obliczenia wykazały, że koszt urządzenia biblioteki wyniósłby około miliona 600 tys. złotych.

Tak więc, gdyby spółdzielcy zadeklarowali wpłacić na ten cel pewien odsetek swych dochodów — problem biblioteki w Legnicy uważać byłoby można za rozwiązany.

Stało się jednak inaczej! Wszystko skończyło się na szczytnych planach, a fakt ten przeszedł jedynie do historii zapisków — i w którymś z numerów drzemie w archiwum. Problem pomieszczeń dla biblioteki pozostał więc nadal nierozwiązany.

Kierownik Wydziału Kultury Prezydium MRN w Legnicy — Tadeusz Grochalski, jest jednak dobrej myśli. Odbudowa budynku przeznaczonego na bibliotekę figuruje bowiem w perspektywicznych planach rozwoju miasta. Co prawda roboty adaptacyjne rozpocznie się dopiero w przyszłym roku, ale wydaje mi się, że wreszcie znaleziono jakieś rozsądne wyjście!

Tymczasem locum Miejskiej Biblioteki Publicznej (ul. H. Sawickiej 30) żywo przypomina beczkę śledzi. Patrząc na mnogość nagromadzonych książek, aż dziw bierze, jak można było je tutaj pomieścić.

— W dziale młodzieżowym — opowiada kierownik biblioteki Jan Baran — mamy obecnie 7 tys. tomów, z których w ubiegłym roku korzystało 2148 chłopców i dziewcząt. Dzisiaj dział ten odwiedza dziennie od 390 do 430 młodych czytelników.

Nie dziwi mnie wcale pokaźna kolejka jaka uformowała się w tym mikroskopijnym pomieszczeniu i tak zresztą prawie w całości wypełnionym przez książki. A wszystko to znajduje rację bytu na 25 metrach kwadratowych.

Młodzież ciekawa jest książek. I to nas cieszy! Ile jednak czytelników zniechęca się czekając w tasiemcowych kolejkach zanim panie z tamtej strony bibliotecznej lady wręczą im książki — tego nikt nie potrafi obliczyć. A przecież biblioteka to rzecz jasna nie piekarnia, to nie sklep samoobsługowy. Iluż to bowiem czytelników zanim sięgnie po tę, czy inną książkę woli uprzednio posłuchać „o czym to tam też piszą". W tych warunkach trudno jest jednak w ogóle marzyć, by dwie pracownice tego działu mogły właściwie podołać swej bibliotekarskiej powinności.

Tuż obok działu młodzieżowego są dwa niewielkie pokoiki. Ale te zajmuje Biblioteka Powiatowa i jakoś nie ma widoków, by prędko je zwolniła. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy nie kwapi się bowiem z przyspieszeniem remontu pomieszczeń zastępczych, do których już dawno miano przenieść swoją bibliotekę.

W dziale dla dorosłych też ciasnota. Tutaj z kolei na 75 metrach kwadratowych nagromadzono 17 tys. tomów, z których korzysta 2400 czytelników. Przeciętnie dział ten odwiedza dziennie 180 osób.

Miejska Biblioteka Publiczna posiada również filie: przy ul. Wrocławskiej i przy ul. Pstrowskiego. Te dwie filie prowadzi jedna osoba.

Brak dodatkowych etatów nie pozwala kierownictwu biblioteki na rozszerzenie swej działalności. A filia biblioteki bardzo przydałaby się mieszkańcom rejonu ulicy Głogowskiej, którzy do najbliższej wypożyczalni książek, mają obecnie spory szmat drogi.

Przy ulicy Głogowskiej znaleziono już nawet pomieszczenie na przyszłą filię której jednak nie będzie można uruchomić wcześniej, dopóki Prezydium MRN nie przyzna bibliotece dodatkowych etatów.

Sporo wymieniłem tutaj bolączek nurtujących pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej. Sądzę jednak, że warto było o nich wspomnieć! Bo praktyka wykazuje, że legniczanie ciekawi są książek. I o tym gospodarze miasta powinni pamiętać. Zwłaszcza, że kolejki formujące się przed biblioteczną ladą nie przynoszą miastu wstydu.

ROMUALD NADER

PS. Już po oddaniu zapisków do druku, dowiedziałem się, że w bieżącym roku przekaże się bibliotece na zakup książek 240 tysięcy złotych. R. N.

Czy konsumenci mogą mieć nadzieję

O higienie wszyscy wiemy dostatecznie dużo. Wszyscy czytaliśmy na ten temat niezliczoną ilość publikacji i słyszeliśmy mnóstwo pogadanek, odczytów i prelekcji. Sprawa zresztą jest zawsze aktualna, bardzo ważna i jak najbardziej godna nieustannej czujności, ponieważ higiena ma olbrzymie znaczenie dla zdrowia i należytego rozwoju organizmu ludzkiego.

Niejeden z czytelników pomyśli z pewnością, że teraz nastąpi dłuższy wykład o higienie skierowany do wszystkich wrogów mydła i wody, którym istotnie należałoby co dzień powtarzać, że czystość to zdrowie, a ilość zużywanego mydła świadczy o kulturze człowieka.

Wbrew jednak tym przewidywaniom, poświęcimy dzisiaj chwilę uwagi zjawiskom, które higienę naszego dnia codziennego stawiają pod znakiem zapytania.

A teraz zapraszam państwa do wspólnego spaceru po mieście i odwiedzin kilku choćby sklepów spożywczych.

Oto pierwszy sklep — doskonale zresztą zaopatrzony; co oczywiście świadczy o zapobiegliwości kierownika. Ale z higieną całkiem tu „na bakier". Wielkie tace z pączkami i ciastkami, z braku miejsca, spoczywają na wierzchu szafki, niczym nie osłonięte. Apetyczne babki poukładano na piramidzie pączków. Sprzedawczyni gorliwie i zamaszyście zamiata sklep. Kurz unosi się w powietrzu i niewidzialną warstewką osiada na cukierniczych specjałach. Wchodzą klienci. Kupują pieczywo i masło, ser, kapustę kiszoną i śledzie. Mała dziewczynka prosi o 10 dkg „markiz". Sprzedawczyni wyciera ręce w ścierkę i nakłada do torebki ciastka. Szczypce do ciastek są tu chyba nieznane. Ciągle napływają nowi nabywcy, kupują płacą, wychodzą. Czas płynie a warstewka kurzu na pączkach i ciastkach rośnie.

W sklepie mięsnym pracownik kroje soczyste płaty wołowiny, waży wieprzowe łby poplamione krwią, przyjmuje pieniędze. Do czerwonych dłoni lepią mu się kawałki mięsa. Później kraje „żywiecką" dla następnego klienta. Na plasterkach kiełbasy zostają czerwone ślady krwi i lepkie odpadki surowego łba. Ktoś kupuje krwawiącą wątrobę, ktoś następny prosi o szynkę, która po pokrajaniu znowu nosi krwawe centki...

Wszyscy chyba mi przyznają, że jesteśmy świadkami jakiegoś nieporozumienia. Z jednej strony kategorycznie domagamy się higieny, słusznie żądamy od dzieci mycia rąk przed jedzeniem, mycia owoców przed spożyciem itd. Z drugiej strony zmuszeni jesteśmy kupować w uspołecznionych sklepach pączki z kurzem zamiast lukru, lub szynkę w czerwone kropki.

Oczywiście wszyscy znamy prawdę o trudnościach organizacji handlu. Wiemy, że poziom wyposażenia sklepów spożywczych pozostawia wiele do życzenia. Wiemy również, że sprzedawca nie może ponosić odpowiedzialności za brak odpowiedniego sprzętu w sklepie. Wiemy, że nie wszyscy pracownicy handlu posiadają właściwe przygotowanie do pełnionego zawodu.

Wiedząc o trudnościach chcielibyśmy jednak wiedzieć również czy i jakiej zmiany na lepsze możemy się spodziewać na tym odcinku. Czy możemy oczekiwać na poprawę obsługi nabywcy i na poprawę warunków higienicznych w handlu spożywczym i kiedy to wreszcie nastąpi.

K. F.

Śmiech to zdrowie!

ŁYŻECZKA CZY CUKIER

Żydzi z Chełmna zebrali się na naradę. Trzeba było rozstrzygnąć problem, co słodzi herbatę: cukier czy łyżeczka? Gdy jeden z obradujących oświadczył, że herbatę słodzi cukier kilku przeciwników tej tezy wrzasnęło: to po co w takim razie kręcimy łyżeczką? Na sali zapanowała cisza. Za chwilę jednak podniósł się drugi Żyd i oświadczył:

— Herbatę słodzi łyżeczka.

— To po co sypiemy do herbaty cukier? — zapytali przeciwnicy.

— Wstyd, że tego nie wiecie. Cukier sypiemy do herbaty po to, żeby wiedzieć czy łyżeczka osłodziła już herbatę. Bez cukru ludzie kręciliby łyżeczką w nieskończoność.

NIESTETY

— Niech pan kupi kwiaty dla swej ukochanej.
— Niestety, nie mogę. Jestem żonaty.

PYTANIE

— Są pytania? — pyta mówca zebranych.
— Tak, która teraz godzina.

KTO BY SIĘ URATOWAŁ

— Jak myślisz, kto by się uratował, gdyby spadł samolot, wiozący gen. Franco i jego ministrów?
— Hiszpania.

LITOŚCIWY

W porcie nowojorskim typowy Amerykanin podchodzi do pasażerów z Europy i trzymając w rękach puszkę prosi;
— Pomóżcie biednej rodzinie. Trzeba zebrać 120 dolarów i zapłacić czynsz, bo inaczej wyrzucą na bruk wdowę i troje sierot.
— Czy pan jest jej krewnym albo sąsiadem?
— Nie, ja jestem właścicielem domu.

SPADKOBIERCA

Bogacz obdarował cennym prezentem biedaka, który wydawał swoją jedynaczkę za mąż. Kiedy dowiedział się, że córka biedaka już dawno nie żyje wzywa go i mówi:
— Wstyd. Jak można było mówić o zamążpójściu córki, która już dawno nie żyje?
— Nie rozumiem pana — odpowiedział biedak. Myślę, że jeśli moja córka zmarła, to ja jestem jej spadkobiercą, a nie pan.

W SĄDZIE

— Niech oskarżony wyjaśni dlaczego skradł tylko mniej wartościowe przedmioty?
— Proszę Wysokiego Sądu o ułaskawienie, bo żona moja też postawiła mi to samo pytanie. Miałem już za swoje.

Zebrał, przetłumaczył i opracował: **E. F.**

Cie choroba...

(Dokończenie ze str. 1)

poznańskim „Głosie Wielkopolskim" jako felietonista. Scena pasjonowała mnie od młodzieńczych lat i zdałem egzamin aktorski uprawniający do występów estradowych. Grałem w trzech teatrach warszawskich — „Buffo", „Komedia" i u „Satyryków".

— A obecnie?

— Pracuję tylko w Polskim Radiu, a chwilowo objeżdżam kraj z imprezą pn. „Cie choroba".

— Czy występował pan na ekranie?

— Nie. Raz zaproponowano mi rolę w jakimś filmie. Pojechałem do Łodzi, ale reżyser — drobny człowiek w okularach krótkowidza — zobaczył mnie i krzyknął „nie nadaje się!"

— Czy podobała się panu Legnica?

— Tak, a najbardziej kamieniczki śledziowe w Rynku oraz publiczność na widowni.

Jerzy Ofierski jest nie tylko bardzo miły przed mikrofonem i na scenie, ale także w życiu prywatnym. Jest uprzejmy, zawsze uśmiechnięty i sypie dowcipami jak z rogu obfitości.

W imieniu czytelników i własnym dziękuję na udzielenie ciekawego wywiadu dla „Wiadomości".

Rozmawiał i fotografował LESŁAW MILLER

Odpowiedzi redakcji

P. Mieczysław Pinkowicz, Legnica

— W związku z pańską sprawą MZBM nadesłał nam kopię pisma skierowanego do Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego w Legnicy. W liście tym MZBM stwierdza, że uszkodzenie ogrodzenia pańskiej działki nastąpiło w czasie odbudowy budynku przy ulicy Kochanowskiego prowadzonej przez PBT w Legnicy i prosi, by to przedsiębiorstwo zajęło się naprawą szkód.

Prosimy o zawiadomienie nas, czy ogrodzenie zostało już przez PBT naprawione.

Na przykład Gniewomierz

Okazuje się, że przy dobrych chęciach grupy ludzi z inicjatywą i przy pewnej pomocy ze strony władz, i życie artystyczne w środowisku wiejskim można odpowiednio zorganizować. Mało, działalnością artystyczną można również „zarazić" i swoich sąsiadów — okoliczne wsie.

Przykład — Gniewomierz. Oto z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej powstał przed dwoma laty w tej miejscowości zespół dramatyczny i chóralny, a 27 grudnia ubiegłego roku zespół mandolinistów.

Dwa pierwsze zespoły mają już za sobą dwuletnią działalność i zanotowały na swym koncie wiele sukcesów. Zespoły niejednokrotnie obsługiwały różne uroczystości i akademie okolicznościowe. Najstarszymi członkami zespołu chóralnego i dramatycznego są: **Jan Medwid, J. Trzepacz, E. Medwid.** Dodać należy, **iż zespół na ubiegłorocznych eliminacjach powiatowych zajął trzecie miejsce.**

Opiekunem zespołu jest kierownik miejscowej szkoły znany działacz kulturalny w tamtejszym środowisku **Jan Tchorowski,** akompaniatorem i kierownikiem muzycznym **Adam Łotocki.**

Obecnie zespół ćwiczy trzy razy w tygodniu, często nawet po 7 godzin. Jednym z największych sukcesów tej zgranej rodziny artystycznej jest to, iż potrafiła zachęcić swoich kolegów z innych wsi, którzy przychodzą na próbę z odległych nieraz o kilka kilometrów gromad.

E.

Tym razem mieli szczęście

Na szosie Legnica — Kunice miała miejsce niecodzienna katastrofa. Podczas mijania na śliskiej drodze „Star 20" zaczepił o pędzącą w przeciwnym kierunku „Warszawę", a trzeci samochód wpadł na nie z tyłu.

Tym razem kierowcy samochodów mieli dużo szczęścia, obyło się bowiem bez poważniejszych kontuzji. Suma strat wynikła z uszkodzeń samochodów wynosi ponad 30 tys. zł.

E.

Manifestacja przyjaźni i braterstwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

godziną 18 na placu Słowiańskim zgromadziły się delegacje załóg robotniczych, organizacji politycznych i społecznych, młodzież szkolna i liczne rzesze mieszkańców Legnicy.

Z licznych delegacji biorących udział w capstrzyku na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa naszych kolejarzy jak zawsze przodujących w pracy zawodowej i wszelkich poczynaniach społecznych.

Punktualnie o godz. 18 rozległy się dźwięki syren, w niebo wzbiły się rakiety dając sygnał rozpoczęcia uroczystości.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego, krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący Prezydium MRN i przedstawiciel Armii Radzieckiej. U stóp Pomnika Braterstwa Broni złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów. Następnie kilkutysięczny pochód ruszył w stronę placu Łużyckiego, gdzie przed kamieniem pamiątkowym duża grupa harcerzy złożyła przyrzeczenie.

Komendant Hufca ZHP Z. Mosur oraz sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR Eugeniusz Arkita doknali wręczenia krzyży harcerskich.

Capstrzyk przerodził się w szeroką, powszechną manifestację ludności Legnicy na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej i dał jeszcze jeden wyraz serdecznym uczuciom wdzięczności naszego społeczeństwa dla żołnierzy — wyzwolicieli. P.

LOKAL DAJCIE MI RODACY!

W niezwykle trudnych warunkach lokalowych pracuje legnicka delegatura ORS. W pięciu mikroskopijnych pokoikach pracuje tu aż 27 osób. Przez klitki te przewijają się codziennie tłumy klientów najpopularniejszej obecnie placówki usługowej, obejmującej swą działalnością powiat legnicki, złotoryjski, bolesławiecki, lubliński i średzki. Pracownicy tej miłej placówki są już u kresu sił.

Całe szczęście, że Wydział Spraw Lokalowych Prezydium MRN solennie obiecuje powiększyć przydział powierzchni mieszkalnej ORS-u, bowiem obecna sytuacja jest wręcz tragiczna!

Tymczasem kierownictwo ORS nie spoczywa na laurach. W tych dniach uruchomiło nowe przedstawicielstwo w sklepie PSS przy ul. Grodzkiej 75. Planuje także uruchomienie trzeciego (dotychczas przedstawicielstwo takie istniało tylko w PDT) w sklepie podległym MHD, przy ul. Roosevelta 13.

Te wszystkie usprawnienia nie zadawalają jednak kierownictwa ORS. Ciągle się więc tutaj eksperymentuje — wprowadza innowacje.

W najbliższych dniach do sprzedaży ratalnej zostaną wprowadzone tak zwane książeczki limitowane imiennych przekazów. Dzięki nim zakupy ratalne będziemy mogli czynić w czterech sklepach, a nie w jednym, jak dotychczas.

Kierownik legnickiej delegatury ORS p. Stanisław Dołowy poinformował nas również o przykrych sprawach. W dalszym ciągu kartoteki ORS rejestrują dłużników, złośliwie uchylających się od spłacania rat.

— Kilka takich spraw skierowaliśmy ostatnio do prokuratury — powiedział p. Dołowy.

Cóż, niektórzy klienci zapominają o tym, że towar niespłacony jest ciągle własnością ORS-u!

(ren)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 359/60 wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Szczepański Stefan.

D-42

ZGUBIONO legitymację kolejową wydaną przez PKP w Rawiczu na nazwisko Zbigniew Tomaszewski.

D-43

UNIEWAŻNIAM zagubiony imienny przekaz limitowany nr 430086, seria C o wartości 9.300 zł — do umowy 305990 na zakup ratalny. Dobrzycki Władysław.

D-44

Uroczysta wieczornica u HUTNIKÓW

Uroczysty przebieg miała wieczornica zorganizowana przez legnickich hutników z okazji 16 rocznicy wyzwolenia Legnicy. W wypełnionej po brzegi sali Domu Hutnika, wieczornicę zagaił przewodniczący Rady Zakładowej Mieczysław Jarosz. Referat okolicznościowy wygłosił wicedyrektor mgr Jan Sterniuk.

Dyrekcja Huty oraz kierownictwo Klubu Hutnika zaprosiły na wieczornicę tow. Mikołaja Jakowlewicza Sidorenkę, który jako jeden z pierwszych o godz. 4 rano 11 lutego 1945 roku wraz ze swym pododdziałem wkroczył do Legnicy.

Tow. Sidorenko podzielił się z uczestnikami wieczornicy swymi wrażeniami sprzed 16 lat. Opowiedział szczegółowo o tym, jak wyglądało nasze miasto w chwili wyzwolenia. Mówił o tym, z jaką ciekawością śledził rozwój naszego miasta przez 16 lat — jego sukcecy w każdej niemal dziedzinie życia. Na zakończenie tow. M. Sidorenko podziękował hutnikom za serdeczne przyjęcie i życzył im wielu sukcesów w pracy i życiu osobistym.

W części artystycznej wystąpił zespół estradowy Klubu Hutnika. W zespole tym już tradycyjnie najliczniejszą grupę stanowili soliści śpiewacy: Maria Jakubowska, Albina Duszą, Tomasz Kiryłłow, Jan Tomaszewski, Eugeniusz Kowalczyk, Jan Kołdyka i Bogumił Krajnik.

Cennym nabytkiem wydaje się być w zespole Albina Dusza — nowa pupilka legnickiej „łowczyni talentów śpiewaczych" p. E. Tawerskiej — obdarzona bardzo miłym altem.

W zespole trudno kogoś specjalnie wyróżnić, wszyscy reprezentują wyrównany poziom. (b)

JUŻ za kilka tygodni trybuny stadionów piłkarskich wypełnią liczni sympatycy tej atrakcyjnej gry sportowej. Za kilka tygodni piłkarze rozpoczną mistrzowskie spotkania na boiskach.

Legniccy piłkarze okres zimowy wykorzystali na szkolenie teoretyczne i treningi przygotowawcze w salach. Do rozgrywek wystartują więc na pewno w dobrej formie, z zapasem nowych sił. Wiele klubów wprowadziło poważne zmiany w składach drużyn i pozycjach na których będą występowali poszczególni piłkarze. Najwięcej zmian — jak doszły nas słuchy — nastąpiło w drużynie Kabelwlaka.

Począwszy od następnego numeru podawać będziemy czytelnikom — w formie krótkich migawek — informacje o tych zmianach.

b.

Fot. AF.„WL"

CIEKAWA IMPREZA

Entuzjaści sportu w Legnicy w przyszłą niedzielę nie będą mieli powodów do narzekania. Odbędzie się bowiem w naszym mieście niezwykle ciekawa i emocjonująca impreza sportowa.

A więc będzie to trzydniowy turniej o mistrzostwo II ligi w siatkówce mężczyzn. Rozgrywki będą się odbywały w sali przy ul. Jaworzyńskiej.

Siatkarze naszego Piasta w pierwszym dniu turnieju w piątek 17.II. 1961 r. o godz. 18 spotkają się z drużyną Odry Wrocław. W sobotę — 18.II o godz. 17 walczyć będą z krakowskimi akademikami, a w niedzielę 19 bm. o godz 15 ostatnie swe spotkanie rozegrają z niezwykle silną drużyną Wawel Kraków.

Już sam zestaw drużyn gwarantuje, iż spotkanie pomiędzy tymi zespołami stanowiacymi właściwie czołówkę II ligi będą niezwykle emocjonujące i dostarczą nam dużo wrażeń.

A więc wszyscy spotykamy się na trzydniowym turnieju i nie szczędzimy tak potrzebnego naszej drużynie zdrowego, kulturalnego dopingu.

Siatkarze nasi do turnieju przygotowali się bardzo starannie i wszystkie swoje pojedynki, aczkolwiek bardzo ciężkie, rozstrzygnąć powinni na swoją korzyść.

b.

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 13—19.II — Śniegi Kilimandżaro — prod. USA — od lat 16 (kolor.).
KOLEJARZ — 13—19. II. — Milion — prod. franc. — od lat 12.
OGNISKO — 13—19. II. — Żona modna — prod. USA — od lat 16 (panorama kolor.).
PIAST — 16—19. II. — Powrót — prod. polskiej — od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 20—22. II — Klęska — prod. radz. — od lat 16, 23—26. II — Stracone złudzenie — prod. angielskiej — od lat 16.
KOLEJARZ — 20—22. II — Dama z pieskiem — prod. radz. — od lat 16, 23—26. II — Dziewiąty krąg — prod. jugosłowiańskiej — od lat 12.
OGNISKO — 20—26. II. — Piekło w mieście — prod. włoskiej — od lat 16 (panorama kolor.).
W dniach 23 i 24. II. wyświetlony zostanie film — Szukam ojca — prod. radz. — dozwolony od lat 12 (kolor.).
PIAST — 20—26. II. — Czerwony sygnał — prod. włoskiej od lat 14.

Teatry

18 i 19 bm. sala teatru rosyjskiego — Państwowy Teatr Rozmaitości z Wrocławia — Komediofarsa R. Viny i J. Vilmy pt. „Pasztet jakich mało".

★

20 bm. godz. 13.00 (dla młodzieży szkolnej) i 21 bm. o godz. 19.15 (dla dorosłych) — sala im. G. Dua — Państwowy Teatr Żydowski im. E. R. Kamińskiej — dramat w 4 aktach (18 obrazach) Elizy Orzeszkowej pt. „Mair Ezofowicz". Wstęp i narracja w języku polskim.

Dekada słowa, pieśni i tańca w Legnicy

MDK UL. MICKIEWICZA 3 (I AULA)

17. II. godz. 9.00 — Estrada Klubu Hutnika.
18. II. godz. 11.00 — Koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej (poranek).
19. II. godz. 18.00 — Akademia z okazji powstania Armii Czerwonej, w części artystycznej wystąpi Chór Liceum Pedagogicznego i L.O.S.
20. II. godz. 16.00 — Występy uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej.
21. II. godz. 19.00 — Występy zespołów KBW.
22. II. godz. 19.00 — Występy zespołów Klubu Kolejarza.
23. II. godz. 18.00 — Występy zespołu jazzowego MDK.
25. II. godz. 19.00 — Występy zespołów LZPO.
26. II. godz. 19.00 — Występy zespołów Klubu Dziewiarza.
27. II. godz. 19.00 — Występy zespołów TSKŻ.
28. II. godz. 16.00 — Występy uczniów Ogniska Muzycznego.

Dyżury aptek

18. II. — ul Matejki — tel. 39-71.
19. II. — ul. Polna — tel. 38-54.
20. II. ul. Powstańców — tel. 35-47.
21. II — ul. Dziennikarska — tel. 36-16.
22. II. — ul. Matejki — tel. 39-71.
23. II. — ul. Polna — tel. 38-54.
24. II. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

G. KOWALEWICZ **(1)**

PEWNEGO DNIA

I

Zbudziła się o brzasku i z uczuciem spokojnej ociężałości długo leżała w mdłym półmroku płynącym z okien wychodzacych na zaspy śnieżne w ogrodzie. Potem wstała, napaliła w piecu w swoim dużym i pustym domu, wzięła wiadra z przywiązanym do jednego z nich sznurkiem i zeszła do studni w wąwozie.

Wczesny ranek był mglisty, księżycowy. Wieś tonęła w mroźnej styczniowej ciszy.

Olga przyzwyczaiła się wstawać wcześnie — cały ranek należał do niej, wraz z samotnością i wspomnieniami... W minionym życiu bywały dni pamiętne, szczęśliwe, budzące lekkie zdziwienie, że były istotnie! Olga żyła w atmosferze nieustannej nadziei, podniecana myślą, że oto zdarzy się w jej życiu coś, co wszystko zmieni. Lecz cóż to miało przyjść, co miało się zmienić?

Do pracy wkładała codzienną odzież. W wysokich walonkach, zapiętej pod szyją sukni, z dużymi rękami, z wiejską twarzą o grubych rysach była bardzo podobna do kobiety na wojskowej fotografii wiszącej na ścianie: w bluzie przepasanej pasem, w furażerce, ze szczerym spojrzeniem wesołych uważnych oczu... Od tej chwili, gdy przemierzyła ze swym sanitarnym batalionem wojenny szlak, Olga prawie zupełnie nie zmieniła się zewnętrznie i nie postarzała. Zachowała taki sam żołnierski miarowy krok, te same skupione, roztropne ruchy, powtarzane w ciszy sali operacyjnej. Tak samo po umyciu aż do łokci dużych, czerwonych rąk, na które pielęgniarka z trudem wciągała rękawiczki, szybko odrzucając kolanami ciężki fartuch, podchodziła do stołu zalanego światłem lamp.

Dzień, który Olga jak zwykle rozpoczęła o świcie, wykonując wprawnie i zręcznie wszystkie męskie i kobiece zajęcia w swym kawalerskim gospodarstwie, nie różnił się niczym od innych. A jednak to nie był zwykły dzień, to był mimo wszystko jubileusz, rocznica urodzin, w którym pragnęła jak najdłużej pozostać sam na sam z sobą i odświętnie, inaczej niż zawsze spędzić go witając swe trzydziestopięciolecie, bez lekkomyślnej radości, właściwej dzieciństwu i bez młodzieńczej, jakże miłej egzaltacji!

Szpitalny dzień rozpoczął się zwykłą pięciominutową odprawą w gabinecie ordynatora i obchodem sal. Olga prędko przestała myśleć o sobie, o swym tajemnym rannym pragnieniu, a mimo to wciąż czuła przyjemny dreszczyk tego pragnienia. Cały wieczór poświęci marzeniom i wspomnieniom, a może nawet trochę popłacze, jak to czynią starzy ludzie... Nigdy dawniej tak ostro nie pragnęła wspomnień, zdumiewających ją świeżością zmartwychwstałych, lecz już jak gdyby obcych uczuć. We wspomnieniach tych wskrzesali drodzy, bliscy jej ludzie, mówili i cieszyli się, smucili się razem z nią, byli dla niej żywi.

O jedenastej otrzymała zgłoszenie na operację. Przywieziono nocą starą wieśniaczkę z zapaleniem wyrostka.

Olga włożyła w ambulatorium miękkie pantofle, schowała włosy pod biały czepek i narzuciła czysty kitel męskiego kroju, szeroki, z guzikami z prawej strony, aby nie krępować ruchów. Nagle otworzyły się drzwi korytarza i pielęgniarka mrugając wystraszonymi oczyma głośno szeptem powiedziała:...

— Przyszedł ktoś z domu... mówi, że sąsiadka, z depeszą.

Olga wzięła zaklejony zmięty blankiet. Od czasu do czasu pisywała do niej zamężna siostra mieszkająca pod Moskwą. W szpitalu wszyscy o tym wiedzieli. I nagle depesza! Olga od razu ponad wszelką wątpliwość wiedziała: od niego! Konieczność szybkiego zakomunikowania tego, co zawierała depesza, napełniła ją taką radością i niepokojem, że na kilka sekund serce w niej zamarło.

II

Operacja nie była skomplikowana, ale staruszka leżąca pod prześcieradłem jęczała, a wszystkie mięśnie jej lekkiego, szczupłego ciała były napięte. Olga raz po raz dawała zastrzyk nowokainy. W pewnym momencie roztwór wytrysnął z rany, zalał jej twarz i na moment oślepił zupełnie...

W ciągu ostatnich miesięcy była to pierwsza operacja, która tak bardzo zmęczyła Olgę. Przysiadła w kącie, obserwując sanitariuszy wynoszących pacjentkę. „Czy istotnie Fiedia przyjedzie? Pisze, że będzie wieczorem... I w taki dzień!"

O drugiej godzinie w przychodni rozpoczynały się przyjęcia chorych. Było już po drugiej. Ledwie Olga zdążyła się umyć, gdy wezwano ją do ordynatora.

— Dobrze, przyjdę — powiedziała obojętnie i niezwłocznie, narzuciwszy chustkę udała się wąskimi korytarzykami w kierunku werandy. Niska drewniana oficynka w głębi podwórza tonęła w granatowym chłodnym mroku. Olga przebiegła podwórze i wniosła ze sobą do gorącego, nagrzanego pokoju ordynatora tyle zimnej świeżości, że i tutaj poczuło się od razu, jak silny jest mróz na dworze.

Ordynator, bardzo młoda, rzadko uśmiechająca się kobieta o surowej, ale zawsze jakby sennej twarzy, nie wstała by ją powitać i nie poprosiła usiąść.

Po chwili milczenia popukała ołówkiem w stół, nisko pochylając małą głowę z wyraźnym przedziałkiem we włosach.

— Telefonowano z gromadzkiej rady, powiedziałam, że pani tam pojedzie. Sanie już wysłano.

— Czy coś się stało?

— Zapytała zmieszana Olga.

— Objawy eklampsji. Był już drugi atak.

— Ach tak!..

— Jak pani wiadomo, ginekolog jest na kursie, a więc... Czekam na odpowiedź.

— Trudno — odparła Olga — proszę zawiadomić mnie, gdy przyjadą. Będę w przychodni.

III

Po upływie pół godziny szła za sankami, zaprzężonymi w lichą, dymiącą spoconymi bokami szkapinę. Na koźle siedziała zgarbiona dziewczynka mówiaca głosem niskim, schrypniętym, przeziębionym, tak zmęczonym i niechętnym, że Olga pomyślała ze współczuciem: „jakże ta dziewczynka musi być utrudzona i zziębnięta!"

(Ciąg dalszy nastąpi)

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, Romuald Nader, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław. T-10